

GAZETA ŁÓDZKA

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłaniem do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie 3 rb. 30 kop. 60, kwartalnie 1 rb. 30, miesięcznie 60 kop.
Zagranicą miesięcznie 1 rb.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 10 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnie 10 wyrazów.

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedynczy 3 kop. :: Ogłoszenia „Gazeta” drukuje tylko w języku polskim.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570
Interesantów w sprawach redakcyjnych przyjmuje się od 2 do 4—Widzewska 106a.

Kalisz, Księgarnia M. Hofmańskiego. :: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego. :: Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego, ul. Zamkowa 23. :: Aleksandrów, Skład apteczny J. Auerbacha.

Teatr Polski. Dziś o g. 8¹/₄ w. **„Sąd”** Jutro po poł. **„Dobrze ski. frak”** Jutro o g. 8¹/₄ w. **„Złote runo”** II-gi występ St. Gromnickiej.
Cegielniana № 63.

„Teatr Popularny” Dziś wiecz. **„Tajemnicza postać”** Jutro po poł. **„Lygja”** Jutro wiecz. **„Szpieg Bonapartego”** i **„Wesoły dzień Napoleona”**.
przy ul. Konstantynowskiej № 16.

PALAIS DE GLACE

Warszawa, Nowy-Swiat 19, telef. 225-22. **Wspaniała Halla ślizgawkowa na sztucznym lodzie.**
Sala ogrzana do 15° R. Restauracja i kawiarnia. Wieczorem atrakcje i féeries na lodzie.

Stoleczny Cyrk L. P. TRUZZI (Na Rynku Targowym, Telefon 21-68).
Dziś wielkie przedstawienie **Grand Soiree Brillianty** w 3-ch częściach, z udziałem całej trupy i nowych debiutantów.
Wyzwanie: Atleci turnieju: Westerhardt-Szmidt, Jarwinien, Tiganc, Sabatie i Sobieski, ażeby wykazać swoje zdolności techniczne w walce francuskiej wzywają do walki znanych już łodzianom atletołów: Sztronego, Hakenszmita, Aberg, Poddubnego, Raul de Ruan i in.
9-ty dzień wielkiego międzynarod. turnieju walki francuskiej o nagrody pieniężne pań honor. m. Łodzi, złote i srebrne medale. Udział przyjm. wszyscy znani atleci światowi. Przybyły Aleks. Aberg, szamp. świata, został zaangażowany przez dyrekcję i dziś pierwszy raz walczy. **Dziś walczy 5 par:** 1 **Krisz** (Szlask)—contra—**Hansen** (Danja), 2 **Sabatie** (Woronież)—contra—**Sobieski** (Polska) 3 **Sorokin** (Woronież)—contra—**Tomson** (negr) (Amer.), 4 **Jarwinien** (sz. św.)—contra—**Szepe** (Saks.), 5 **Al. Aberg** (sz. św.)—contra—**Ewersen** (Danja)

„BAR pod WIECHA” **KONCERT** dobrze zgranego **trio** od godz. 7 wiecz.
Dzielną Nr. 1. **BUFET** obficie zaopatrzone w dobrowolny wybór przekąsek. **PIWO** browaru „Waldschleschen”, i piłzniekie.
MUZYKA ARTYSTYCZNA **CODZIENNIE**
Przy lokalu sala bilardowa i pięć gabinetów. W niedzielę i święta koncert od 12 w poł. do 3-ej i wieczorem.

W Grand Caffé zostały otwarte sale BILARDOWE
233-8-2 **DYREKCJA**

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt. **„Miłość i poświęcenie”**
Cena 20 kop.
Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej” Przejazd Nr. 1.

Płaca robocza a przedawnienie.
Dotychczas wiadomem było, że gdy robotnik lub wyrobnik wystąpi do sądu przeciwko pracodawcy o uiszczenie płacy roboczej po upływie sześciu miesięcy od dnia ukończenia roboty, to żaden sąd pretensji takiej nie zasądzi, o ile pracodawca powoła się na przedawnienie, przewidziane w artykule

2271 kodeksu cywilnego i powie robotnikowi: „czy ci się należy, czy nie należy—rachunki z nami skończone, siedziałeś cicho przez 6 miesięcy, zdarłeś buty wprawdzie, chodząc do mnie po należność, lecz ponieważ do sądu mnie nie podałeś, a 6 miesięcy przeszło, więc zostaw mnie w spokoju i w dodatku ty zapłać mi koszta sądowe, bo sprawę przegrałeś”.

Lecz w pewnym wypadku powództwem wystąpił nie robotnik lub wyrobnik, pracujący na dniówkę, a rzemieślnik, krawiec za robotę krawiecką.

Powstało pytanie, czy sześciomiesięczny termin przedawnienia u marza tylko powództwa robotników i wyrobników o uiszczenie pracy roboczej, czy też i powództwa rzemieślników o wypłacenie należności za dokonane przez nich roboty?

Sądy pierwszej jak również i drugiej instancji uznały, że ponieważ krawiec nie jest ani robotnikiem, ani najemnikiem, lecz majstrem-rzemieślnikiem, więc do tej kategorii

ludzi pracy nie stosuje się 6-miesięczne przedawnienie.

Inaczej zapatruje się na kwestję sporną senat rządzący.

Mianowicie senat uznał, że użyty w tekście artykułu 2271 kod. cyw. wyraz „robotnicy” (robotnicy) oznacza zarówno osoby, żyjące ze swej pracy fizycznej, jak i osoby, zajmujące się tem lub innym rzemiosłem. Prawo niewątpliwie ma na widoku nie tylko zwyczajnych wyrobników i najemników dziennych, lecz i pracowników określonego rzemiosła, jako to: mularzy, cieśli, szewców, krawców itp., dostarczających bądź pracy, bądź wiedzy, bądź swego materiału.

I dlatego, jeżeli krawiec wystąpi sądownie o swą należność za dostarczone komuś ubranie po upływie sześciu miesięcy od daty wykończenia i doręczenia roboty — sprawę przegra i koszta zapłaci.

Troska o przyszłość.
Fizyczne i moralne zdrowie narodu to podstawa jego rozwoju, to zapewnienie mu przyszłości względnie szczęśliwej.
Nie też dziwnego, że światłe społeczeństwa wszelkimi drogami zabiegają o zapewnienie możliwości normalnego rozwoju młodzieży i dziatwy, jako rekrutów następnych pokoleń.

Najbardziej stanowczo kwestję stawia Anglja. Nie zna ona kompromisów, długo waży się, zanim postanowi zmianę praw, lecz uchwalwszy je, stosuje bezwzględnie. Tam, na wyspach, nie wiedzą co znaczy obejście prawa.

W roku ubiegłym uchwalił parlament angielski szereg praw wysoce postępowych, z których najważniejsze ma na celu wyłącznie ochronę małoletnich od niebezpieczeństw hygienicznych i moralnych, którym ani rodzina ani szkoła nie może zapobiedz.

Prawo kontroluje ściśle rozwój dziecka od najpierwszych chwil jego życia aż do 16 roku. Surowa kontrola nad mamkami, przytulkami, żłobkami, dokonywana jest bardzo starannie, a wszelkie nadużycia pociągają tak wysokie kary pieniężne i więzienne, że upada pokusa przekroczenia prawa.

Prawo ochrania również dzieci, wychowujące się u rodziców lub krewnych. Nietylko okrucieństwo i zła wola, ale nawet zwykłe niedbalstwo i lekceważenie karane są niemiłosiernie. Tak naprzykład, jeżeli dziecko pozostawione samo w mieszkaniu gdzie się pali ogień lub lampa, stoi gorąca woda i t. p. ulegnie oparzeniu, rodzice lub opiekunowie dziecka płacą co najmniej 15 funtów szterlingów (około 150 rb.) kary i odsiadują więzienie.

Jeżeli kto przyucza dzieci do żebrania, idzie do więzienia przynajmniej na pół roku i płaci prócz tego znaczną karę pieniężną i t. p.

Lecz są to jeszcze łagodne przepisy w porównaniu z paragrafami, ochraniającymi zdrowie fizyczne i moralne wyrostków obojga płci. Właściciele sklepów z tytoniem za sprzedaż małoletnim tytoniu idą do więzienia. Policja zaś ma rozkaz aresztować bezwzględnie każdego niedorośtka palącego tytoni i oddawać go w ręce sądu.

Nadmienić jednak należy, że utworzono-

specjalne sądy dla małoletnich, domy poprawy i więzienia.

Wszystkim wyrostkom wzbroniony jest wstęp do lokali ze sprzedażą trunków (prócz dworców kolejowych), restaurator, tolerujący u siebie podobnego gościa, płaci tak wysoką karę, że nie może ryzykować istnienia zakładu.

Lece najciekawszym jest paragraf, w którym mowa, że rodzice, dający swym dzieciom alkohol w jakiegokolwiek postaci pociągani będą do takiej samej odpowiedzialności jak szynkarze i również wysokie będą płacidy kary.

Prawo angielskie jest bardzo surowe, a kto zna angiłków, wie że będzie stosowane z całą niezastępliwością rygorystów. Nie krępuje zresztą ono obywatelskiej swobody dojrzałego człowieka, jest tylko wynikiem troski o przyszłość narodu.

Najbliższa przyszłość wykaże, jakie owoce wyda nowe prawo, nie można jednak wątpić, iż będą one niepospolicie korzystne nie tylko dla Anglii lecz i dla całej ludzkości.

Kiedyż my się doczekamy podobnych praw ochronnych?

W etacie kolejowym: na pobudowanie domów mieszkalnych dla niemieckich urzędników, robotników kolejowych na ziemiach polskich 500.000. Wydano już na ten cel 12.900.000, a skutki tej roboty widzimy w takich Skalmierzycach na granicy Krolestwa Polskiego, gdzie powstało całe miasteczko niemieckie.

Etat komisji kolonizacyjnej: Dochody komisji kolonizacyjnej wynoszą 2.250.000 czyli 1 3/4 mil., więcej niż 1912 r. Wydatki zaś 2.927.446 czyli 285.965 mk. więcej.

Administracja ogólna skarbowości: Na utrzymanie zamku królewskiego w Poznaniu 88.600 marek.

Ministerjum skarbu: Na fundusz dyspozycyjny naczelnych prezesów 2 1/4 mil. marek. Wiadomo, że z tego funduszu naczelni prezesi dzielą się z Niemcami na ziemiach polskich subwencji, a rząd centralny nie zdaje rachunków sejmowi w użytku tych sum.

Wsparcia na wychowanie dzieci dla wyższych urzędników na ziemiach polskich 135.000 (45.000). Dodatek wschodnie za skuteczną germanizację 2.050.000 mk. Z tej sumy figuruje 1.070.000 mk. w etacie skarbu, w etacie kolei 1.512.000 marek, w etacie sprawiedliwości 342.000 marek. Zasilek dla poznańskiego zakładu listów zastawnych 1.000.000 marek.

Zakład ten udziela tanich pożyczek niemieckim właścicielom kamienic w miastach w Księstwie Poznańskim.

Na kupno gruntów pułfortecznych w Poznaniu dziesiątą ratę w wysokości 950.000 marek. Gruntów tych nie wolno sprzedawać Polakom.

Etat handlu i przemysłu. Na uzupełnienie szkół przemysłowych w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich 700.000 marek. Dla Śląska suma na ten cel nie jest wyodrębniona, lecz mieści się w sumie ogólnej dla całego państwa, w przybliżeniu wynosi ona około 1/3 miliona marek.

Etat ministerstwa spraw wewnętrznych. Na policję polityczną śledzącą Polaków w przybliżeniu 300.000 marek, utrzymanie komisarzy obwodowych w Księstwie 661.700 marek.

Etat ministerstwa rolnictwa. Na popieranie rolnictwa w prowincjach wschodnich 1 1/4 mil. mk. Wiadomo, że Polakom z tego funduszu nic się nie dostaje.

Na popieranie kolonizacji wewnętrznej 4 miliony marek.

Z funduszu tego udziela się zapomogę niemieckim spółkom parcelacyjnym.

Etat ministerstwa oświaty i wyznań. Trudno tu stwierdzić osobne wydatki na liczbę seminarjów nauczycielskich, znajdujących się na ziemiach polskich w celach germanizatorskich, ale koszty ich ocenione przez nas na 300.000 nie są wzięte za wysoko.

Dodatki wschodnie dla nauczycieli szkół ludowych na ziemiach polskich jako wynagrodzenie za skuteczne niemieczenie 2.460.000 marek, plus 50 tysięcy mk. Do-

datki te są odwołalne i wskutek tego chodzą szpiegostwo i denuncjatorstwo pomiędzy Niemcami. Akademia w Poznaniu 250.790 marek.

Rząd rok rocznie wyznacza bardzo poważną sumę na opiekę nad młodzieżą, która opuściła szkołę. W roku 1913 przeznaczono na ten cel 2 i pół miliona marek funduszu tego opłaca się całą robotę germanizacyjną nad młodzieżą polską, a rząd z tego funduszu wydaje co najmniej pół miliona marek na niemieczenie młodego pokolenia polskiego.

Oprócz tego rząd udziela stałych subwencji teatrom niemieckim w Poznaniu i Katowicach pod warunkiem, że niema w nich przedstawień w języku polskim.

Razem więc w etacie przewidziano na cele germanizacyjne na rok 1913 przeszło 17.000.000 marek

Z za kordonu.

Zjazd higienistów polskich.

W r. b. odbędzie się w Lwowie pierwszy zjazd higienistów polskich. Komitet gospodarczy rozesłał prowizoryczny program tego zjazdu.

Termin zjazdu wyznaczono od 20 do 24 lipca r. b.

Siew żyta 30 grudnia.

„Gazeta Podhalańska”, wychodząca od nowego roku w Nowym Targu, donosi, że z powodu niezwykle wczesnej zimy, gazdowie w Ochotnicy orali i siali żyto 30 grudnia 1912 r.

Z Litwy i Rusi.

Kursy „czarnosecińskie”.

Archimandryta Witalijusz urzęduje w Poczajowie od 20 do 25 stycznia kursy nauki „związkuw” i wzywa do wzięcia udziału ochotników związkowców.

Niezwykła historia.

Do zarządu policji w Płoskirowie na Podolu zgłosił się sotys wsi Wachilówki i opowiedział następujący wypadek.

Wieczorem zanurzył na polu jakąś maszynę z dwoma ludźmi. Sotys podszedł bliżej i przekonał się, że jest to aeroplan. Wówczas zapytał urzędowo lotników w ostrej formie, kto zaczął i skąd się tu zjawili.

Ci, zamiast odpowiedzi, pochwycili go za kołnier, wciągnęli przemocą do aeroplanu, mimo protestu, płaczu i prośby starosty, aby „uwolnili jego duszę za pokutę”.

Na aeroplanie w powietrzu lotnicy żądali od niego potrzebnych informacji, a następnie pod miasteczkiem Barem wyrzucili go na ziemię w odległości 60 wiorst od Wachilówki. Aeroplan pomknął w nieznanym kierunku.

Ale kraj i tak już opodatkowany do najwyższego stopnia, stanął na granicy możliwości i minister stał się przedmiotem nienawiści. To, co on wykonał, nie było niczem innym, jak tylko przenoszeniem mąjtku z jednej ręki w drugą, co się zresztą odbywało nie bez straci; bowiem wraz z podatkami narzucano krajowemu rolnictwu takie brzemie, które ciążyło tembardziej, im bardziej usiłowano się go pozbyć.

Gdzież więc był ratunek? Zdawało się prosto, że już tylko w cudzie, a zanim cud się dokona, wskazana była jak największa oszczędność. Lud był pobożny i wierny, kochał swoich księży jak sam siebie, ideą monarchiczną był przejęty do głębi i widział w niej myśl Bożą. Ale ucisk gospodarzy był zbyt przykry, zbyt powszechnie dawał się odczuwać.

Nawet dla najgłupszego miały wyrąbane przestrzenie i skarłate lasy, zrozumiałą wymowę. Tylko dlatego stało się, że sejm kilkakrotnie domagał się skreślenia z listy cywilnej i zmniejszenia apanaży oraz dotacji koronnych.

Lista cywilna wynosiła pół miliona, dochody z posiadłości, które pozostały przy koronie dosięgały siedmiuset pięćdziesięciu tysięcy marek—to było wszystko. A dwór był zadłużony—do jakiego stopnia, o tem wiedział być może dyrektor skarbcza wielkoksiążęcego, hrabia Trümmerhauff, człowiek wielkiej ogłady i pełen wytworności, ale pozbawiony zupełnie zmysłu dla spraw swego urzędu. Jan Albrecht o tem nie wiedział, przynajmniej wyglądał tak, jakby nie wiedział, idąc pod tym względem za przykładem swoich przodków, którzy długom swoim poświęcali jaknajmniej uwagi.

Obecnie policja poszukuje tajemniczych lotników. Przepuszczają, że był to aeroplan austriacki.

Wiadomość tę podaje „Russkoje Slowo”.

Z Królestwa

W sprawie gubernji.

Wobec krążących pogłosek o przeniesieniu rządu gubernjalnego z Kalisza do Łodzi, członkowie Towarzystwa kredytowego m. Kalisza postanowili wysłać do Petersburga delegację dla zasięgnięcia bliższych informacji u źródła, pogłoski bowiem krążące nie są partje żadnymi danymi i sieją tylko popłoch wśród mieszkańców Kalisza.

Dziwne żądanie.

„Kurjer Zagłębia” donosi z estuzjzmem o nowem rozporządzeniu dyrektora Towarzystwa „Saturn” p. Surzyckiego, który zabraniał pracownikom tegoż należenia do demu Ludowego w Sosnowcu, o ile zarząd jego będzie prenumerował „Zaranie”.

Nie trudno domyśleć się, czem się powodował p. Surzycki, nie sposób jednak nie wyrazić zdziwienia, iż człowiek kulturalny walczy taką bronią z niemilnym sobie przeciwnikiem.

Z estrady.

Zapowiedź I symfonji Mahlera (nowości dla Łodzi) oraz udziału w koncercie znakomitego wiolonczelisty Jana Gerardi'ego stanowiła niemal przysięgę, nie więc dziwnego, że publiczność stawiała się licznie. Koncert rozpoczął uwertura Wagnera do poematu dramatycznego „Okreś — Widmo” lub jak chcą inni „Holofer — tulażca”, w której jest streszczenie dramatu — walka dwóch motywów muzycznych: wesolego chóru marynarzy z okreś Balanda i pomurych zawodzeń szalegi przekiętego statku o czerwonych żaglach. Świetny wyraz muzyczny i malarska dekoracyjność Wagnera znalazły w dyr. Birnbaumie subtelnego tłumacza.

Usłyszeliśmy niezbyt wdzięczny koncert wiolonczelowy Lalo w wykonaniu Gerardi'ego z towarzyszeniem orkiestry. Tyło uczucia, tyle szczeroci i poezji można przełać w instrument tak czuły, jak wiolonczela, jeżeli się przemawia tak pięknym cięplym i nadwyszczko czystym tonem, jak p. Gerardi. „Mów do mnie jeszcze” słyszano się na sali i odpowiedział nam koncertant rzewnem „Kol Nidrei” Brucha.

Bobatera wieczoru przyjmowano gorącymi objawami wdzięczności za miłe chwile.

Symfonia I Mahlera, o której sam autor się wyraził, że najlepiej rozumieją ją ci, którzy z nim współżyli, jest bezwarunko-

Pokornemu i poddańczemu usposobieniu ludu przeciwstawiało się poczucie wielkości jego księży, które czajem przybierało formy niemal chorobliwe, wyrażając się najwidoczniej — najdotkliwiej jednocześnie w skłonności do przepychu i rozrzutności. Jeden z księży miał nawet przydomek „rozrzutny” — zasługiwali nań wszyscy prawie. Odłożenie domu książęcego było więc tradycjonalnem i przekazanem przez przeszłość, to jest przez owe czasy, kiedy to pożyczki były jeszcze sprawami prywatnymi monarchów i w których Jan Gwałtowny, aby otrzymać pożyczkę, zabezpieczył ją wierzytelnością wolnością swoich przedniejszych poddanych.

Czasy te należały do przeszłości i chociaż Jan Albrecht III był godnym następcą swoich poprzedników, to jednak swoim rozrzutniczym popędem folgować już nie mógł.

Ojcowie jego roztrwonili majątek rodziny doszczętnie, a przynajmniej pozostawili z niego nie wiele. Używano go na budowanie wspaniałych zamków o nazwach francuskich, na zakładanie parków i wodotrysków, na wystawie przepysznych oper i różne kosztowne widowiska. Konieczność zmuszała do coraz skrupulatniejszych rachunków i wbrew woli wielkiego księcia trzeba było postawić dwór na daleko mniejszej stopie, niż dawniej.

O życiu księżnej Katarzyny, siostry wielkiego księcia, mówiono w rezydencji ze wzruszeniem.

(d. c. n.)



TH. MANN

Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego K. HOWORKO.

Pieniądze zdobyte kosztem pustoszenia majątku publicznego, sły na pokrycie bieżących wydatków i umarzanie zaciągniętych pożyczek. Rzecz prosta, że zmniejszenie długów państwowych było ogromnie pożądane, ale opozycjoniści dowodzili, że czasy nie są po temu, aby dochody nadzwyczajne mogły być używane na umarzanie długów.

Komu nie zależało na upiększeniu rzeczywistości, ten uwił otwarcie o ruinie finansowej państwa. Kraj dźwigał ciężar sześciu set milionów długów — dźwigał z cierpliwością i ofiarnością, ale z wysiłkiem nadmiernym. Bowiem brzemie długów było potrojone przez wysokość stopy procentowej oraz warunki spłaty, jakie bywały przepisywane przez wierzycieli krajowi o zachwianym kredycie, krajowi, którego papiery stają bardzo nisko w kursie i który w świecie pieniądodawców zaczyna należeć do krajów „interesujących”.

Szereg złych okresów finansowych i deficytów zdawał się nie mieć początku i końca. A dla gospodarka, która przez częsta zmianę kierowników nie nie zyskiwała,

widziała w pożyczaniu jedyne źródło ratunku, przeciw przewlekłej chorobie. Jeszcze minister skarbu, von Schröder, otrzymał od wielkiego księcia osobiste szlachectwo za to, że w czasach dużych trudności potrafił uzyskać nową wysoko procentową pożyczkę.

Z całego serca myślał on o podniesieniu kredytu państwowego; ponieważ wszakże nie umiał sobie radzić inaczej, jak tylko przez robienie nowych długów, gdy trzeba było spłacić stare, więc sposób jego działania okazał się poezciwym, ale kosztownym tworem złudzenia. Bowiem przy jednoczesnym skupie i sprzedaży papierów kredytowych płaciło się daleko wyższe ceny, niż się otrzymało, co kosztowało miliony.

Zdawało się, że cały ten lud nie jest w stanie znaleźć śród siebie finansistę, któryby przerażał miarę pośrodnosci. Rażące praktyki i półśrodki cieszyły się powodzeniem nadzwyczajnem. W budżecie nie można było żadną miarą odróżnić dochodów i wydatków zwyczajnych od nadzwyczajnych. Mieszano jedno z drugim dla otumanienia siebie i innych; pożyczki zaciągnięte rzekomo na pokrycie wydatków nadzwyczajnych używano na załatwienie deficytów zwyczajnego etatu. Przez pewien czas był faktycznie ministrem skarbu były marszałek dworu.

Doktor Kripenreuther, który pod koniec panowania Jana Albrechta III stał u steru, był ministrem głęboko przeświadczonego o konieczności rychłego umarzania długów państwowych i dlatego przeprowadził on w parlamencie cały szereg uciążliwych podatków.

wo utworem programowym. Część I rozpoczyna przeciągła nuta pedałowa A, jakby wprowadzając nas do długotrwałej zimie w nastrój dnia wiosennego, kiedy klarne maślakowe głosy kukułki. Wspaniałe kontrasty dynamiczne, częste fortissima, to znów dyskretne pianissima, a nastrój pogodny, cechują tę część, niezbyt jasną pod względem koncepcji. Scharzo wesołe nastrojone jest na nutę niemieckiego Ländlera.

Część III decyduje o wartości całego dzieła i uważana być może za najlepszą. Krotki rozpoczynają tę część interesującą i przygotowują nas do czegoś nadzwyczajnego i ciekawego: do parodji marza żalobnego. Część 4-ta wyposażona w dość bogatą linię melodyjną posiada dużą dozę temperamentu. Nastrój burzliwy finału stanowi przeciwieństwo do części poprzednich. Mistrzowskie kojarzenie tematów, wśród których przewijają się i fragmenty z pierwszej części, należy do cenniejszych zalet tego ustępu. Całość symfonii czyni wrażenie czegoś fantastycznego i zajmuje pośrednie miejsce pomiędzy muzyką programową a absolutną.

Wykonanie symfonii odznaczało się sumienną dokładnością, bo nawet w myśli wskazówki autora trąbki były umieszczone w oddali.

F. Halpern.

Kalendarzyk.

Dziś Antoniego O.
Jutro Katedry św. Piotra.
Imiona słowiańskie: dziś Rościława
Jutro Jarepekła.
 Wschód słońca o g. 8 m. 4.
 Zachód " " 4 " 16.
 Długość dnia " 8 " 12.
Teatr Polski. Dziś wiecz. „Sąd”. Jutro: po poł. „Dobrze skrojony frak” wiecz. „Złote runo”.
Teatr Popularny. Dziś wiecz. „Tajemnicza postać”. Jutro: po poł. „Lygja” wiecz. „Szpieg Bonapartego” i „Wesoły dzień Napoleona”.
Biblioteka Stobelskich. (Mikolajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-iej do 8-iej wieczorem, w niedziele i święta od 1-iej do 3-iej pp.
Czytelnia pism Tow. „Wiedza”. (Piotrkowska 103) otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-iej rano do godz. 10-iej wiecz.
Czytelnia Tow. kultury polskiej. (Piotrkowska 91) otwarta w dni powszednie po godzinie 8-iej do 9-iej wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 3-iej do 6-iej wieczorem.
Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91) otwarte codziennie od godziny 4-iej po południu do 10 wieczorem, w niedziele i święta od godziny 12-iej w południe do 10-iej wieczorem.

KRONIKA.

Ofiarność magistratu.

(a) Magistrat miasta Łodzi rozpoczął stania o pozwolenie na wyasygnowanie sumy z funduszy miejskich w kwocie 25,000 rubli dla komitetu floty napowietrznej, która za te pieniądze wybudowałaby 2 aeroplany.

Paszporty zagraniczne dla robotników.

(a) Do rady ministrów został wniesiony projekt o przedłużeniu do 3 miesięcy piętnastodniowego terminu przetrzymywania paszportów, wydawanych przez władze rosyjskie robotnikom, udającym się na roboty rolne do Niemiec.

Z rzeźni miejskiej.

(t) Postanowienie senatu, kasujące monopół rzeźni łódzkiej odbiło się na dochodach towarzystwa i także na kasie magistrackiej, pobierającej pewien procent od wpływów kasowych w rzeźni. Dzisiaj odbędzie się w magistracie specjalne posiedzenie dla rozważenia sytuacji.

Z towarzystwa higienicznego.

(a) Zarząd towarzystwa higienicznego zwrócił się do policmajstra z prośbą o kontrolowanie czystości dowożonego do Łodzi lodu.

„Bal śnieżny”.

(rz) Dnia 18 stycznia w sali Koncertowej Vogla, odbędzie się wielki „Bal śnieżny” na korzyść szkoły rzemieślniczej przy łódzkim chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności. Komitet dokłada wszelkich starań, aby „Bal” wypadł świetnie.

VIII dzień walk zapalczywych.

(sre) Zapowiedziana walka między negrem Thomsohnem, a Sobieskim ścignęła wczoraj 10 cyrku liczniejszą publiczność. Walka na początku była prowadzona klasycznie i z takim spokojem że robiła wra-

żenie ludzi walczących nie tylko siłą, ale i myślą; każdy ostrożnie nadzwyczaj i prawidłowo bronił się gromadząc szczegóły, którymi udaloby mu się zamaskować przeciwnika i przycisnąć do dywanu, ale cóż — Sobieski rozgniewał negra jakimś dozwolonym, ale nie liczącym z tej miary atakem — ruchem. Było to właśnie na 18 minucie po której walka przeszła już w formalną bojkę, z której ciemno-miedziane ciało negra wyslizgiwało się zawsze jak wąż o którego byszożący pancierz wszelkie chwytły spływają jak woda z tutra wydry. Sobieski stwarzał sobie i Thomsohnowi wiele krytycznych opozycji i po 25 minutach i 26 sekundach przycisnął Thomsohna do dywanu za pomocą nelsonu założonego w parterze. 3 sekundy użył Westergardt Szmiet na ułożenie zwinnego Sorokina. Jarvinen z Ewersenem walki nierozegrali. Bernar van Dik po 7 minutach legł pod ciężarem i siłą Hansena, a ociężał Sabatie 2 minuty i 12 sekund użył czasu, aby rzucić Szoppa na łopatki.

Cudną dali walkę Tigane i Nolo de Verwet który koniecznie chciał ułożyć swego przeciwnika, a co zauważył Tigane i tak się tem bawił że publiczność ciąglą wybuchała śmiechem. Wreszcie na 13 minucie Tigane od obrony mostu przygniół Nolo de Verweta.

Aresztowanie wyłamywaczy kas.

(r) Donosiliśmy, że agenci policji śledczej obserwowali przybyłego z zagranicy poddanego austriackiego Rudolfa Burgera, który zamieszkał w pokojach umeblowanych przy ulicy Zielonej № 39. Śledząc każdy krok Burgera, agenci wydziału śledczego przekonali się, że ma on ciąglą styczność z podejrzanymi osobami. Podając się za artystę, Burger nigdzie nie pracował, a żył na wyższą skalę.

Onegdaj agenci policyjni, dowiedziawszy się o zamiarach wyjazdu Burgera z Łodzi, przybyli na dworzec kolejowy st. Łódź. Tutaj zauważyli w towarzystwie Burgera młodego człowieka. Obaj wykupili już bilety drugiej kasy do Warszawy i z walizkami w rękach chcieli wsiąść do pociągu. Nagle podszli do nich agenci i nałożywszy na ręce kajdanki, aresztowali ich.

W walizce znaleziono różne narzędzia do rozbijania kas ogniotrwałych, jako to: dwie pary automatycznych kleszczy, łomy stalowe, kawał stali w formie serca, 30 sztuk wytrychów, 5 baterii elektrycznych, 3 lampki elektryczne itd. W kieszeniach ubrania Burgera znaleziono portfel z 500 rublami w gotówce, oraz ukryte w kamaszu rb. 300 w banknotach, nadto w portmonetce 77 rb. w złocie.

Burger istotnie kiedyś pracował w operetce, lecz straciwszy głos, porzucił ten zawód i przyłączył się, jak stwierdzono, do międzynarodowej szajki wyłamywaczy kas. Był on w różnych miastach Europy i Ameryki. Szajka ta dokonała rozbicia w kilku firmach łódzkich kas ogniotrwałych.

Obu aresztowanych osadzono w więzieniu. Policja poszukuje ich współników.

Opór kamieniczników.

(a) Niektórzy kamienicznicy łódzcy, siedząc w ciepłych mieszkaniach i nosząc kosztowne futra, uważają za stosowne nie spełniać poleceń policji nabywania dla stróżów kożuchów i ciepłego obuwia. Do liczby takich kamieniczników należą panowie: Gustaw Wagner i Lejzer Leder (Olgińska 12), którzy skazani zostali drogą administracyjną 1 na 25 rb. kary lub 5 dni aresztu, druga na 50 rb., albo 10 dni aresztu. Ślusna nagroda.

Morderstwo i samobójstwo.

(t) W domu Nr. 76 przy ulicy Długiej mieszkali małżonkowie Kucharscy — Józef (30 lat) i Józefa (28 lata) z 3-letnim dzieckiem Helenką. Józef w swoim czasie pracował w fabryce Wislickiego, lecz od 4-ch tygodni pozbawiony był zajęcia, żona zaś jego pracowała w fabryce Silbermana, gdzie zarabiała 3 ruble tygodniowo.

Wczoraj wieczorem do Kucharskich przyszli ich znajomi — Skowroński i Szafrański. Ponieważ w fabryce Silbermana wziął wczoraj dzień wypłaty, więc Kucharski wziął od żony trochę pieniędzy, i sprządnawszy wódki i piwa ugaszczwał przyjaciół.

Około godziny 10 wieczorem goście wyszli, a małżonkowie K. wszczęli sprzeczkę, gdyż on żądał od żony całego jej zarobku, którego kobieta odmówiła. Kłótnia zaostrzała się, wreszcie Kucharski zaczął bić żonę i rozbijać sprzęty. Zaalarmowani hałasem sąsiedzi, zaczęli nawoływać o spokój, lecz bezskutecznie.

Po jakimś czasie wrzaski ucichły, a przez drzwi mała Helenka zaczęła wołać, że ojciec zabił matkę i poderzwał sobie gardło. Wywalono drzwi.

Na podłodze leżała Kucharska z głową rozciętą siekierą, na łóżku rzeźnił ją z gardłem podcięciem brzytwą. Zawezwano pogotowie. Oboje Kucharskich przewieziono do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie Kucharska zmarła po parogodzinnej agonji, jego zaś uda się zapewne utrzymać przy życiu.

Starcie z agentami.

(bz) Onegdaj około godziny 3-iej po południu agenci policji śledczej zauważyli sześciu podejrzanym ludzi, którzy, przybywszy z Pabjanic, udali się wprost do restauracji Aleksandra Sztellera przy ulicy Nowo-Zarzewskiej № 8.

Agenci udali się w trop za owymi ludźmi. Po chwili w restauracji wybiegł jakiś człowiek w ubraniu robotnika, a za nim dwóch ludzi, uzbrojonych w mautery. Stojący obok agent wyjął rewolwer i dał strzał, lecz chybił. Nieznani ludzie zaczęli uciekać w stronę rynku Leonhardta. Uciekając, ostrzelali się nie raniąc nikogo. Przez szosę pabjanicką dostali się na pole i tą drogą torowali sobie ucieczkę. Jednego z nich udało się ująć.

Pozostali w restauracji, dowiedziawszy się o zajściu z agentami, jakie spotkało ich towarzyszy — skryli się.

Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że człowiek w ubraniu robotniczym, którego nazwiska dotąd nie ujawniono, podbiegł z nożem do jednego z przybyłych z Pabjanic i to dało powód do zajścia.

Bójki.

(t) Wczoraj o godzinie 5-iej po południu na ulicy Mikolajewskiej uderzony został kijem w głowę Edward Kwaśniewski, piekarz, lat 42.

Wczoraj o godzinie 9-iej wieczorem napadnięty został na ulicy Pasaż-Szulca Meylech Norenberg, kupiec, któremu zadano ranę nożem w głowę.

O tej samej porze w mieszkaniu przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 215 pobito dotkliwie służącą Józefę Sosnińską, której zadano rany głowy i czoła.

Wczoraj o godzinie 12-iej w nocy przy ulicy Rozwadowskiej pod nr. 19 pobity został we własnym mieszkaniu i przez własną żonę robotnik Jan Gołębiowski, któremu zadała ona 3 rany, wprawdzie nie serca, ale głowy.

Wszystkim poszwankowanym Pogotowie udzieliło pomocy.

Zatruty alkoholem.

(t) Wczoraj o godzinie 9-iej wieczorem Pogotowie zawezwane zostało na ulicę Karola nr. 8, do zatrutego alkoholem człowieka, którego nazwiska nie ustalono.

Nieprzytomnego alkoholika Pogotowie pozostawiło pod opieką policji.

Nagle omdlenie.

(t) Wczoraj o godzinie 9-iej wieczorem wezwano Pogotowie na ulicę Andrzeja pod nr. 10 do Lejby Grosman, handlarki, która nagle zemdliała w kantorze.

Z głodu.

(t) Wczoraj o godzinie 11-iej m. 25 wieczorem, na ul. Brzezińskiej pod nr. 2 znaleziono Jankla Bergmana, handlarza, wyczerpanego z głodu i chłodu.

— 0 —

Zawiadomienia.

Tow. krzewienia oświaty zawiadamia, iż z powodów niezależnych od T. K. O. i od prelegentów odczyty zarówno d-ra M. Przedborskiej „O filozofii greckiej”, jak i d-ra M. Kaufmana „O tajemniczych własnościach krwi” zostają odłożone do następnej soboty i niedzieli, o czym nastąpi ponowne wzmianki w gazetach.

Ze stowarzyszenia odlewników. W niedzielę, dnia 19 b. m., odbędzie się roczne ogólne zebranie członków stowarzyszenia odlewników w lokalu Resursy rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej nr. 117 o g. 10 rano.

Z teatru Polskiego komunikują nam co następuje:

— Dziś o godz. 8 m. 15 ukaże się „Sąd” Czesława Halicza z przewyborną w roli matki p. Bartoszewską i wysmienitym p. Foltą, który odtworzy rolę filozofującego doktryzura — brata złodziejskiego.

— Jutro po poł. zjawi się arcywesoly „Dobrze skrojony frak” z fizezyjnym p. Rodmundem w roli krawca — ministra i bajkowego komicznym Rajnerem, którego odtworzy p. Leśniewski. Wieczorem wraca na afisz „Złote runo” St. Przybyszewskiego z p. Stefanją Gromnicką i wybitniejszemi siłami naszego dramatu pp. Bednarczykiem, Wiślańskim, Rydzewskim Foltą i Leśniewskim.

— W niedzielę po południu „Sąd”, Czesława Halicza, wiecz. arcykomiczna komedia Bałańskiego „Klub kawalerów”.

Z teatru Popularnego komunikują nam co następuje:

— Dziś w piątek „Tajemnicza postać” oryginalna sztuka Jerome'a, która na pierwszych 2 przedstawieniach wywołała silne wrażenie na widzach.

— Jutro w sobotę po poł. po cenach najniższych „Lygja”, wieczorem o g. 8 m. 15 ukaże się po raz pierwszy dwie sztuki z repertuaru teatrów stołecznych „Szpieg Bonapartego” i „Wesoły dzień Napoleona”, w których wystąpi gościnnie po raz pierwszy, znakomity artysta sceny krakowskiej p. Józef Popławski, kreując dwie odmienne postacie: „ojca Perrin” i „Napoleona”.

Prócz gości krakowskiego udział przyjmą w rolach wybitniejszych p.p. Koehnówna, Moraska, Leśniewska, Chrzanowska, Dąbrowski, Zborowski Kutakowski, Orłowski, Maohalski, Orlik i inni.

Bilety na pierwsze dwa przedstawienia z występem p. Popławskiego sprzedają się od dziś po cenach 25 procent podwyższonych.

Koncert Juljusza Wertheima. Gorący entuzjazm i szczere uznanie krytyki, jakim odwdzięczyła się w zeszłym roku Łódź muzykalna Juljuszowi Werthermowi za jego pierwszy u nas występ, który sprawił wrażenie niezwyklej artystycznej uczty, — oto most, po którym przybywa on do nas z powtórna gością.

W środę d. 22 stycznia r. b., będziemy mieli ponownie sposobność podziwiania Wertheima na jego recitalu, przyczem między innymi, ten bezspornie jeden z najwybitniejszych doby współczesnej pianistów polskich i powszechnie już uznany i ceniony kompozytor zapozna nas z szeregiem arcydzieł literatury muzycznej, a w ich liczbie odegra rozgłosne warjacje własnej kompozycji, dedykowane słynnemu pianście Backhausowi, które wszędzie, zwłaszcza zaś ostatnio w Londynie tak wielką wywołały furorę i gorące pochwały fachowej krytyki.

Recital zapowiada się zatem wysoce obiecująco i nie ulega wątpliwości, że melomani łódzcy zgromadzą się wszyscy w sali Koncertowej, by uczcić należycie naszego artystę, — łączącego dar twórcy z wybitnymi zaletami odtwórczemi pianisty — wirtuoza.

— 0 —

Z teatru.

Teatr Polski.

„Złote Runo” Przybyszewskiego.

Wczoraj w teatrze Polskim przypomniła się łódzkiej publiczności pani Gromnicka w „Złotem Runie”.

Utwór ten dobrze jest znanym w Łodzi, bo prawie wszystkie dyrekcje go wystawiały, nie będą więc o nim pisać, za to o wykonawcach wczorajszych pragnę wypowiedzieć kilka uwag.

Przedewszystkiem pani Gromnicka nie powinna była w tej sztuce ukażać się pierwszy raz łodzianom, nie odpowiada bowiem rola „Irki” rodzajowi jej talentu.

Talent pani Gromnickiej najlepiej się uwydatnia w rolach charakterystycznych, rezonerskich, a typ „Irki” jest nawskroś dramatyczny, nie wywarła więc na widzach gra pani Gromnickiej takiego wrażenia, do jakiego byliśmy przyzwyczajeni dawniej, podziwiając ją w różnych kreacjach jej bogatego repertuaru.

Następny występ pani Gromnickiej zapowiada dyrekcja w „Klubie kawalerów”, tu więc dopiero będzie miała sposobność pani Gromnicka przypomnieć się Łodzi we właściwej roli i wykazaćia wszystkich dodatnich cech swego talentu.

Pan Leśniewski, jako Ruszczyce i reżyser miał trudne zadanie do spełnienia.

Ruszczyce w interpretacji pana Leśniewskiego miał bardzo szczęśliwe momenty, ale zbyt często, niestety, mieliśmy wrażenie, że tylko w rolach komicznych ma p. Leśniewski prawdziwe pole do wykazania swego talentu, który niewątpliwie posiada.

Pan Folta ma zawsze niefortunny sposób trzymania głowy, co prawie w manjerę przechodzi; chwilami jednak grał bardzo dobrze.

Pan Rydzewski z trudnej roli Gustawa wywiązał się bardzo dobrze, tylko głos w wyższych tonach załamany mu się i psuł wrażenie.

Rola Zygmunta w interpretacji p. Wiślańskiego wypadła bladą.

Wogóle nie wiał ze sceny na widzów ten nastrój, jaki zwykle utwory Przybyszewskiego wytwarzają na audytorjum.

(Gr.)

— 0 —

Z Cesarstwa.

Monaster św. Sawwy w Moskwie.

Durnowo w „Pietierb. Wied.“ uchyła zasady gospodarki w przebogatym „Sawwiskim“ monasterze w Moskwie. Gmachami dochodowymi monasteru rządzi pułkownik żandarmerji Kasatkin, żonaty z córką episkopa Wasilja. Dochody z dzierżaw sklepów wynoszą 97000 rb. Rachunki wydatków są bajonkie, samej nafty monaster zużywa miesięcznie za 100 rb. Lokal, zajmowany przez zarząd żandarmerji otrzymuje pułk. Kasatkin od monasteru za darmo. W pustych celach mnisich mieszka jakiejś kobiety. Wogóle Durnowo twierdzi że cała Moskwa mówi dziś o tym monasterze i sąda rewizji synodalnej.

—0—

Z sąsiedztwa.

Zebranie u tkaczy w Zgierzu.

(e) W niedzielę nadchodzącą, w lokalu Bernekiera przy ul. Średniej w Zgierzu odbędzie się roczne zebranie ogólne tkackich majstrów zarobnych.

Z „Harmonji“ zgierskiej.

(e) W niedzielę nadchodzącą w Zgierzu odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Tow. muzyczno-śpiewaczego „Harmonja“.

—0—

13.000 spraw rocznie w bałuckim gmin. sądzie.

Z pośród wielu bolączek naszych przedmieść, jedną z dość dolegających stanowi sprawa bałuckiego sądu gminnego, w zakresie jurysdykcji którego wchodzi gmina Radogoszcz z przedmieściami Bodzi: osadą Bałuty i kolonjami Żubardz oraz Radogoszcz, z ludnością przeszło stu tysięcy, oraz podmiejska gmina Nowosolna.

Bałucki sędzia gminny ma do rozstrzygnięcia rocznie przeszło 13.000 spraw cywilnych i karanych, a ponieważ z rokiem każdym ludność przedmieść się powiększa, więc ilość spraw również.

Przeciętnie sądy gminne w Królestwie rozstrzygają rocznie od 1000 do 1500, a najwyższej 2000 spraw karnych i cywilnych, wobec czego sędzia gminny p. Zawadzki rozstrzyga spraw blisko dziesięćkrotnie więcej, niż normalne gminne sądy, a co zatem idzie jurysdykcja na Bałutach nie może iść trybem normalnym, a sprawy nierozstrzygnięte piętrzą się w kancelarii sądowej w zastraszający sposób i leżą latami całymi.

Jak na tem cierpią interesy mieszkańców Bałut, mających sprawy sądowe — można sobie wyobrazić, a z drugiej strony nie do pośladroszenia jest los pracowników sądowych, a najwięcej samego sądziego, który musi sam jeden wszystkie sprawy przyjąć, przejrzeć, rozpatrzyć i rozstrzygnąć.

Samych spraw mieszkaniowych w sezonie przeprowadzek rozstrzyga się na każdym posiedzeniu do 300 naraz, z drugiej strony terytorjum okręgu sądowego jest najgorzej notowane w kronice policyjne-kryminalnej, a codzienne kradzieże, nożowe rozprawy i rozboje, sprawy o przekraczaniu przepisów akcyzy i t. d. dają codziennie kilkanaście spraw karnych i kryminalnych, jakie muszą być niezwłocznie sądzone, gdyż w większej części przestępcy w kryminalne oczekują wyroku sądowego, pozatem co sobota odbywają się posiedzenia sądowe rod rodzinnych, na których sędzia rozstrzyga sprawy spadkowe, działy majątkowe pomiędzy sukcesorami, mianuje opiekunów niepełnoletnich i t. d.

W rezultacie sędzia jest prawie jedynie zajęty sprawami z natury swej niecierpiącymi zwłoki, zaś reszta spraw cywilnych leży sobie latami całymi i oczekuje na termin.

Dla przyspieszenia procedury sądowej w bałuckim sądzie gminnym nieodzownym jest stanowczo delegowanie przez prezesa sądu sędzię pokoju do sądu bałuckiego na czas dłuższy jednego z kandydatów bo posad sądowych, oraz uchwalenie przez sebrania gminne choćby jeszcze dwóch posad ławników gminnych, którzy wraz ze sekretarzem sądowym mogliby równocześnie rozstrzygnąć łatwiejsze sprawy, oraz utworzenie posady drugiego sekretarza sądowego i podwyższenie etatu na kancelistów.

Etat sądu wynosi: 1000 rb. pensji sędziemu gminnemu, 500 rb., sekretarzowi i na wydatki kancelaryjne 115 rb. 36 kop. miesięcznie, a pensję 7 kancelistów i pomocnikom sędziemu gminnemu, p. Zawadzki płaci dotychczas z własnej skatki.

Wobowiązuje gmina Radogoszcz i Nowosolna pewnini tę kwestję przedstawił mieszkańcom gminy na najbliższych zebraniach, a obywatele sami dla własnej korzyści z chęcią chwaliłi wydatek odpowiednich funduszy na ten cel.

Ecco.

Manifest najwyższy.

„Z Bożej łaski, My, Mikołaj II, Cesarz i Samowładca Wszech Rosji, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki etc. etc. Manifestem Naszym, danym w pierwszym dniu sierpnia 1904 roku, My, na wypadek śmierci Naszej przed dojściem do pełnoletności najukochańszego syna Naszego, Jego Cesarzkiej Wysokości Cesarzowicza Następcy Tronu i Wielkiego Księcia Aleksiego Mikołajewicza, do czasu Jego pełnoletności wyznaczylimy zarządcą państwa brata Naszego, Wielkiego Księcia Michaiła Aleksandrowicza.

Obecnie My uznaliśmy za dobre zdjąć z Jego Cesarzkiej Wysokości Wielkiego Księcia Michaiła Aleksandrowicza włożone na niego przez Manifest Nasz z d. 1 sierpnia 1904 roku obowiązki.

Dan w Carskim Siole w dniu 30 gr. roku od Narodzenia Chrystusa 1912, panowania Naszego roku dziewiętnastego*.

Na oryginalne własną Jego Cesarzkiej Mości ręką podpisano

„MIKOŁAJ“.

—0—

Telegramy.

(Tel. agencji Wat z 16 stycznia)

Zwycięstwo prawicy.

PETERSBURG. Koła dobrze poinformowane uważają nominacje noworoczne za zwycięstwo prawicy.

Jedyny minister.

PETERSBURG. „Riecz“ podkreśla jako fakt niezmienny, że jedynym ministrem w gabinecie obecnym, niezasiadającym w Radzie państwa, jest minister oświaty, Kasso.

Reforma polycji.

PETERSBURG. Piśma podają, że minister Makłakow nie zgadza się co do niektórych szczegółów projektu reformy polycji, już opracowanego, wobec czego projekt wzięty będzie na nowo do opracowania.

Misja Todorowa.

PETERSBURG. Według oświadczenia Todorowa, przyjechał on do Petersburga w celu otwarcia banku rosyjsko-bułgarskiego; operacje finansowe mają się rozpocząć po zawarciu pokoju bałkańsko-tureckiego.

Konfiskata „Naprzód“.

KRAKOW. „Naprzód“ dwukrotnie uległ konfiskacie za ogłoszenie rezolucji powziętych przez stanisławowskich nauczycieli ludowych na sjeździe polskiej młodzieży szkolnej w Paryżu, domagających się przyłączenia Królestwa Polskiego do Austro-Węgier.

Sąd w motywach swej decyzji uważa rezolucję, jako wezwanie do zagarnięcia dzielnic państw, znajdujących się z Astro-Węgrami w porozumieniu, uznaniem przez traktaty.

Świątokradztwo.

KRAKOW. W tutejszym kościele karmelitów dokonano kradzieży. Skradziono liczne wota, perły i krzyże.

W duchu liberalnym.

MADRYT (Wat). Król Alfons w rozmowie z Ascarato wypowiedział się za ubezpieczeniem robotników, zupełną tolerancją religijną i rozwojem oświaty w duchu liberalnym.

Rozruchy tatarskie.

KONSTANTYNOPOL. Z Bejruta donoszą, że wśród tatarów, przybyłych z Rosji do Mekki, wybuchały rozruchy. Konsul został znieważony.

Wybory prezydenta.

PARYŻ (Wat). Walka wyborcza między Poincarem a Pamsem wzmagą się. Pams agituje ostentacyjnie za sobą, gdy Poincare usiłuje dowiedzieć, że jego kandydatura nie potrzebuje wcale agitacji, gdyż działalność jego, zwłaszcza na stanowisku ministra spraw zagranicznych, mówi sama za siebie.

Clemenceau dał do zrozumienia, że nie miałby nic przeciwko kandydaturze Delcassego, którego w swoim czasie o-balili.

Przy trzecim głosowaniu próbnym otrzymali głosów: Pams 323, Poincare 309, Ribot 11, Delcasse 2, Deschanel 1.

Głosujących było razem 646.

Widoki co do rezultatu wyborów na prezydenta dotychczas nieustalone. Pomiędzy kilku rezultatów pomyślnych dla kandydatury Pams'a, utrzymuje się jednak mniemanie, że w ostatniej chwili szanse Poincarego nagle się podniosą. Przy pier-

wszych głosowaniach próbnym, około 250 wstrzymało się umyślnie od głosu, a pomiędzy nimi, jak twierdzą, przeważająca ilość jest stronników Poincarego.

Poincare oświadczył w bliskim kole swych zaufanych, że nie ustąpi i bez względu na to, jakie wyniki dadzą głosowania próbne, zatrzyma swą kandydaturę aż do końca.

Przesilenie bałkańskie.

PETERSBURG Wat. Według przeważającej opinii tutejszej, położenie w Europie na ogół przedstawia się bardzo niebezpiecznie dla pokoju powszechnego.

Wojna i pokój.

KONSTANTYNOPOL. Wat. Sułtan wyraził się miał do redaktora gazety „Sabah“, że cokolwiek się stanie, on zamierza utrzymać nadal obecny ustrój konstytucyjny Turcji; w dalszym ciągu rozmowy potępił sułtan zbyt częste zmiany systemu przez co siła państwowa się wyczerpuje, a opinia powszechna ulega ciąglemu obałumacaniu.

ATENY Wat. W kołach marynarki greckiej uważają ostatnią napaść krążownika tureckiego na port grecki w Syra, za rodzaj rozbójnictwa morskiego. Sam fakt, choć pożałowania godny, niema żadnego poważniejszego znaczenia.

PETERSBURG Wat. W gazetach wieczornych zamieszczona została rozmowa z bawiącym tutaj ministrem skarbu bułgarskim, Todorowem, który dowodzi, że Adrianopol musi należeć do Bułgarii i nie wierzy, aby Rumunja zawarła związek z Turcją.

WIENEN Wat. „Politische Corresp.“ zapewnia, że Bułgaria pragnie wojny, jest bowiem doskonale przygotowana. W wojsku panuje zapał, żołnierze rwą się do boju i domagają się pochodu na Konstantynopol, ponieważ druga taka sposobność pewno się nie trafi. Bułgaria będzie za wznowieniem wojny.

LONDYN Wat. Koła dobrze poinformowane oświadcza, że naprężenie istnieje w dalszym ciągu, i że dotychczasowe rokowania nie dały żadnego wyniku.

WIENEN Wat. Z Bukaresztu donoszą: Garnizon rumuński w Suline otrzymał rozkaz, aby być przygotowanym do mobilizacji.

SOFJA Wat. Rząd bułgarski polecił Danewowi w Londynie, aby nawiązał na powrót układy z przedstawicielem rumuńskim Jonesku. Chwilowo panuje opinia, że konflikt rumuńsko-bułgarski będzie mógł zostać zażegnany.

WIENEN Wat. „Zeit“ donosi z autentycznego źródła, że Serbia gotowa jest ustąpić z Monastyrza i Ochridy na rzecz Bułgarii.

ATENY Wat. Wiadomość o zatopieniu okrętu greckiego przez krążownik turecki wywołała tu wielkie wzburzenie. Prasa domaga się, ażeby flota grecka przez energiczną akcję powetowała tę klęskę.

Narada wojenna.

KONSTANTYNOPOL. W gmachu ministerjum wojny odbyła się pod przewodnictwem generalissimusa narada wojenna, która trwała kilka godzin. W radzie wzięło udział wielu oficerów, 65 dygnitarzy wojskowych i Ewer bej, znany z walk w Tripolitanji.

—0—

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej“)

(Telegramy ag. Wat z dnia 16 stycznia).

Proces o szpiegostwo.

LONDYN. Zakończony się tu proces o szpiegostwo, jaki wytoczono byłemu oficerowi marynarki angielskiej, Parlot'owi, który pozostając jeszcze na służbie sprzedawał Niemcom tajemnice marynarki angielskiej. Parlot'a skazano na 4 lata więzienia.

Nie Niemcy są winni opóźnieniu noty mocarstw.

BERLIN. „Berl. Tageblatt“ donosi z Londynu, że wiadomość, jakoby opóźnienie wręczenia noty zbiorowej mocarstw nastąpiło z powodu Niemiec, jest nieprawdziwa. Delegaci niemieccy zawsze mieli na czas instrukcje.

Wybory do rady miejskiej.

LWOW. Wczorajsze wybory do rady miasta odbyły się w zupełnym spokoju. Udział był bardzo wielki, bo głosowało w ogólnej liczbie 11,452 wyborców. Lista komitetu miejskiego wzięła udział w wyborach 2,406 gł.; reforma gospodarki miejskiej—1095,

lista obywatelska — 1,806, lista żydewko-mieszcząńska—841, polsko-demokratyczna—826, organizacja narodowa—687, lista katolicko-narodowa—627, lista budowniczych, lekarzy i techników—427, nauczycielska—261 i lista dzika—237 głosów.

Lista bloku zebrała ogółem 8,452 głosy, a ponieważ większość absolutną stanowi 5727 głosów, przeto istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że blok zwycięży.

Sprawa posła Veterlego.

STUDGARDT. Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku alzacko-lotaryńskiego omawiana była sprawa posła Veterlego.

W imieniu partji centrowej przemawiał poseł Haus, który oświadczył, iż partja jego ubolewa z powodu postępowania i odczytów Veterlego po miastach francuskich. Sekretarz rządowy Czorn von Bulach wyraził nadzieję, że partja centrowa zdobyła się tylko na wyrazy ubolewania. Rząd spodziewał się po partji centrowej czegoś innego.

Wśród ogólnego zaniepokojenia zabiera głos sam Veterle, który oświadcza, że jeżeli rząd przyrzeknie mu spełnić sprawiedliwe sądania francuzów lotaryńskich, to gotów jest wycofać się zupełnie z życia politycznego i publicznego.

Co do swoich odczytów, to nigdy nie przekroczył miary i nie cofa się ani jednego wyrazu.

Za swoje odczyty bierze całkowitą odpowiedzialność na siebie.

Odczyty, wygłoszone we Francji zamierzają złożyć całkowicie komieji, która orzeknie czy dopuścił się przesady.

Czorn v. Bulach zabiera głos powtórnie i oświadcza, że Veterlego podtrzymują w Paryżu wyłącznie nacjonalistyczne żywioły, które nie pragną pokoju i zgody.

W Albanji.

WIENEN. Donoszą tu o strasznych okrucieństwach, jakich serbowie dopuszczają się w Albanji. Albańczycy zamierzają zwołać konferencję międzynarodową, aby położyć kres tym strasznym gwałtom.

Para cesarska niemiecka jedzie do Korfu.

KILONJA. Stojący w porcie tutejszym jacht cesarski „Hohenzollern“ otrzymał rozkaz udania się na morze Śródziemne do Wenecji, gdzie siądzie nań para cesarska i uda się do Korfu.

Do Wenecji para cesarska pojedzie koleją i wstąpi po drodze do Wiednia.

Wywłaszczenie Lipienek.

POZNAN. „Dziennik Poznański“ do-wiadamuje się ze źródła kompetentnego, że wszelkie wiadomości o odwołaniu wywłaszczenia Lipienek, majątku pani Liszkowskiej, były mylne.

Wywłaszczenie Lipienek nastąpi nie-odwołalnie.

Następca Jagowa w Rzymie.

BERLIN. Na miejsce Jagowa w Rzymie zamianowany został Jälich, upelnomocniony minister i poseł Stutgardu.

Autonomia Irlandji.

LONDYN. Izba gmin przyjęła projekt prawa o autonomji Irlandji większością 368 przeciwko 258 głosów. Po głosowaniu zapanował w Izbie entuzjazm.

KONSTANTYNOPOL. Koło jeziora Derkesz przyszło do starcia pomiędzy bułgarami i turkami. Według źródeł tureckich, bułgarski stracił w zabitych i rannych 70 żołnierzy, turcy zaś 8 rannych.

KONSTANTYNOPOL. Ewer bej zamianowany został szefem sztabu generalnego X korpusu rezerwowy.

BIAŁOGROD. Z Semendrii donoszą, że patrol austriacki ostrzeliwał serbski okręt.

Stan zdrowia króla Piotra.

BIAŁOGROD. Stan zdrowia króla Piotra poprawił się o tyle, że udał się on do Skoplje, aby spotkać się tam z bułgarskimi dyplomataami. W konaku odbyła się pod przewodnictwem króla Piotra długa narada ministerjum wojny.

—0—

